Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.**
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 80. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 315. — Rok IV. Kraków, sobota 19. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Zwycięstwo myśli państwowej.

Kraków, 18 listopada.

(b.) Podając wczoraj doniesienie o wyniku głosowania w sprawie wileńskiej, określiliśmy go jako zwycięstwo myśli państwowej. Uważamy bowiem, że w zawikłanym splocie czynników, wchodzących w grę w rozstrzygnięciu sprawy wileńskiej, do starcia ze sobą głównie przyszły dwie siły motoryczne naszego życia politycznego. Jedną jest czynnik porywczego uniesienia, o charakterze emocyonalnym. Drugą siłą o charakterze bardziej rozumowym jest zmysł państwowy. Nie wyklucza on czynnika uczuciowego, lecz nie pozwala mu przekraczać granic koniecznych.

Porywcze uniesienie prawicy, które z teatralnym gestem wystąpiło w obronie przynależności do Polski powiatów bracławskiego i lidzkiego, niestety, nie czerpało swych sił ze źródła zupełnie czystego. Nie posądzamy bowiem p. Dubanowicza, Głąbińskiego, Grabskiego etc. o taki elementarny brak poczucia rzeczywistości politycznej, aby nie zdawali sobie sprawy z tego, że właśnie w obronie Wilna należy dać światu możność przekonania się o słuszności naszych praw, zdobywanych nie tylko mieczem, lecz sankcyonowanych także swobodnie wyrażoną wolą ludności. Zatem ich strojenie się w szaty Rejtanów, protestujących przeciwko „nowemu rozbiorowi" Polski, jest świadomą komedyą.

Analogie z sejmem grodzieńskim są dobre dla bardzo już ubogich duchem. Możliwe nawet, że n. p. poseł Hryćkiewicz, od pewnego czasu dość gorliwie wstępujący w ślady swego poprzednika, Filipa z Konopi, oraz kilku jego pomocników w ostatniej awanturze sejmowej, szczerem płonęli oburzeniem i szczerze palce wyciągali ku górze, demonstracyjnie śpiewając „Rotę". I niewątpliwie z tych 158 większa część poprostu uległa suggestyi frazesu quasi patryotycznego, rzuconego demagogicznie w odpowiedniej chwili przez prowodyrów. Nikt jednak nie uwierzy, by ci właśnie prowodyrzy, — przywódcy prawicy sejmowej, ludzie, znający się na arkanach polityki, działali tutaj tylko pod wpływem podniosłego uczucia patryotycznego. Inne dominowały tu motywy. Uczuciem, od którego „gniewem oburzenia" płonął główny instygator endeckich awantur, poseł Dubanowicz, jest przedewszystkiem chorobliwy, prawdziwie „ostry szał" nienawiści do osoby Piłsudskiego. „Zaatakowanie" sprawy wileńskiej w myśl żądań prawicy miało zadowolnić to właśnie uczucie.

Wszak tenże sam poseł w sobotę rano na konferencyi u marszałka zauważył, że na projekt rządowy możnaby się ostatecznie zgodzić, gdyby nie „brak zaufania" do osoby Naczelnika Państwa. Szło nie o obronę „zagrożonych" powiatów, ale o wyzyskanie momentu dla obalenia niemiłego pewnym frakcyom sejmowym Naczelnika Państwa. Sekundująca opozycyi sejmowej kampanja prasowa, jej haniebny ton i treść, wystarczająco dowodzą, że głównym elementem czynnika uczuciowego, wprowadzonego w grę z okazyi sprawy wileńskiej, nie była, niestety, bezinteresowna, szlachetna „miłość ziemi" polsko-litewskiej, lecz przedewszystkiem nienawiść czysto osobista „ad personam" Piłsudskiego.

Z drugiej strony do gry o Wilno wystąpił czynnik nie tak krzykliwie demonstrowany, nie tak impulsywny, lecz, jak okazało się — na szczęście — silniejszy. Jest nim zmysł państwowy, poczucie tych konieczności, na których w danym wypadku opiera się interes budującego się państwa. Zlekceważenia **własnych** traktatów, uprzedniego, niezaprzeczonego związania się wolą koalicyi, która w danym razie była jasną, zlekceważenia pewnej konsekwencyi w polityce państwowej na zewnątrz, mogli się dopuścić tylko ludzie niemądrzy lub źli, którzy wbrew interesowi ojczyzny usiłowali przy tej okazyi wygrać swą wielką stawkę partyjną.

Nie mogli na to sobie pozwolić ludzie, mający ten zmysł państwowy, zrozumienie dla interesu całości. W ich szeregach musiało się znaleść także P. S. L., które od samego początku swej działalności sejmowej pilnie strzeże linji polityki ściśle państwowej, **nie wiążąc się ani** z obozem, bez zastrzeżeń popierającym Belweder, ani z tym, który go nienawistnie zwalcza. W każdej sytuacyi stara się ono zawsze trafić w sedno polskiej racyi stanu, polskich konieczności państwowych.

„Musimy. — mówił reprezentant P. S. L. poseł Dębski w dyskusyi sejmowej nad sprawą wileńską, — **stworzyć taki fakt, na którym możnaby oprzeć się w przyszłości** i zapobiedz grabieży". To zdanie najlepiej uwydatnia tę główną, dominującą troskę, którą kierując się P. S. L., stanęło po stronie wniosku rządowego. Zgodnie z wolnościową tradycyą Polski, zgodnie z demokratycznym duchem chwili dziejowej, posłowie ludowi oświadczyli się przeciwko aneksyi, przeciwko przyłączaniu definitywnemu obszarów, zakwestyonowanych nie tylko przez Kowno i Rosyę (w traktacie ryskim, ratyfikowanym przez Sejm polski), lecz także przez potęgi zachodu i Ligę Narodów. Oświadczyli się za prawem samostanowienia, **przez co bynajmniej,** — jak chcą wmówić w naiwnych endeckich fałszerze opinii, — **nie wyrzekają się ani na chwilę wchodzącej w grę ziemi. Wierzą bowiem w polskie zwycięstwo głosów Wileńszczyzny.** Nie wątpią w przewagę moralną żywej i twórczej siły polskiej na całym rozszerzonym terenie Ziemi Wileńskiej.

To też wręcz kłamią, fałszują i bałamucą opinię ci, którzy wczorajszy dzień w Sejmie nazywają „dniem hańby", którzy szaty rozdzierają nad rzekomą utratą dwóch powiatów, gdy wiadomo dobrze, że niewątpliwie pomyślny wynik wyborów na rozszerzonym terenie jedynie utwierdzi związek Ziemi Wileńskiej z Polską, zarówno w świadomości naszych sojuszników, jak wobec niezawodnych zakusów Kowna i Moskwy. Przed ponowną grabieżą **bronić będzie Wilna** nie tylko prawo miecza, lecz także najwyższe prawo: **prawo niekrępowanej woli ludności.**

Ci, którzy obecnie z faktu poparcia rezolucyi rządowej przez głosy żydowskie kują broń przeciwko... oczywiście Naczelnikowi Państwa, ci winniby raczej martwić się, że stosunkowo nie zbyt przeważająca była większość polskich posłów, państwowo myślących. Niezależnie jednak od tego należy stwierdzić, że **bez względu** na głosy żydowskie, polska myśl państwowa odniosłaby i tak zwycięstwo.

Zawikłania w sprawie wileńskiej z winy b. min. Sapiehy.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając sytuacyę, wyłonioną **w sprawie Wileńszczyzny**, twierdzi, że **zawinił tu w pierwszym rzędzie b. minister spraw zagranicznych Sapieha**, który działał w stosunku do Sejmu konspiracyjnie. P. Sapieha wysyłał noty w sprawie litewskiej, nie informując o tem zupełnie innych członków rządu. Gdyby p. Sapieha informował rząd o swoich notach w sprawie litewskiej, to już z początkiem listopada z. r. przyszłoby do pewnego starcia na terenie sejmowym, ale nie byłoby powstało dla nas niebezpieczeństwo zarzutu nielojalności wobec mocarstw i Ligi Narodów.

Państwowa danina wyrównawcza.

Pociągnięcie do daniny osób wzbogaconych na wojnie.

Warszawa (tel. M.). Minister **Michalski** wniósł dziś do Sejmu **projekt ustawy o państwowej daninie wyrównawczej.** Projekt ten ma na celu **pociągnięcie do świadczeń na rzecz państwa osób, wzbogaconych w czasie wojny**, a nie opodatkowanych bądź wcale, bądź w niedostatecznej mierze. Wymiar tej daniny będzie powierzony komisyom obywatelskim, wyposażonym w nadzwyczajne uprawnienia. Komisye te będą miały prawo domagać się złożenia przysięgi manifestacyjnej.

Państwowej daninie wyrównawczej podlegać będą następujące przedmioty: 1) towary, o ile nie znajdują się u producenta i o ile ich właściciel nie opłaca żadnych podatków bezpośrednich od produkcyi, względnie od handlu; 2) **platyna, złoto, srebro, drogie kamienie**, bez względu na to, czy są przedmiotem handlu, czy nie; 3) **gotówka w walucie polskiej**, nieulokowana w instytucyach finansowych, z wyjątkiem gotówki, uzyskanej ze stosunku służbowego, nabytków pracy do wysokości 1-miesięcznego uposażenia, a wyjątkowo gotówki otrzymanej z ubocznie należących się wypłat, handlu i t. d.. 4) **waluty obce;** 5) wszelkie oddzielne zagraniczne **papiery wartościowe.**

Daninę tę opłacają obywatele polscy, którzy w dniu 20 listopada b. r. mieli stałe miejsce zamieszkania w Polsce dłużej, niż przez 3 miesiące; dalej obywatele państw obcych, jeżeli posia-

dają przedmioty majątkowe w Polsce. Daninie tej podlegają też spadki wakujące, oraz przedmioty majątkowe spółek firmowych i firmowo-komandytowych. Od ogólnej wartości przedmiotów majątkowych, wyszczególnionych w ustawie, wolno potrącić wszystkie długi, zaciągnięte na nabycie tych przedmiotów. **Stawka podatkowa wynosi od 2—200 tysięcy — 1 procent, od 1 miliona — 3 i pół procent, od 5 milionów — 4 procent, od 25 milionów — 7 procent i t. d.**

Spensyonowanie kilkuset kolejarzy.

Lwów (tel. wł.). Jak się z wiarygodnego źródła dowiaduje „Gazeta Wieczorna", przewidziane jest ze względów oszczędnościowych od 1-go stycznia 1922 r. **spensyonowanie kilkuset urzędników w urzędach i dyrekcyach kolejowych Małopolski.** W pierwszym rzędzie zostaną spensyonowane osoby, które **przekroczyły 60 lat wieku i 35 lat służby.** Również zwolniona zostanie ze służby kolejowej wielka liczba panien, które zapełniały biura, w pierwszym rzędzie zaś te, których rodzice nie są kolejarzami.

Żądania urzędniczek kolejowych.

Lwów (tel. wł.). Onegdaj odbył się z inicyatywy „Polskiego Związku kolejarzy" wielki wiec manipulantek i oficyantek kolejowych. Oprócz delegatek okręgu lwowskiego przybyły delegatki okręgów: krakowskiego, stanisławowskiego i poznańskiego. Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyi następującej: 1) Wiec żąda zaszeregowania sił żeńskich na równi z siłami męskiemi, o ile wykonują tę samą pracę, w myśl rozporządzenia ministerstwa kolei żelaznych z dnia 10 listopada b. r. i wyrównania wynikłych stąd niesprawiedliwości. 2) Zaszeregowania w myśl projektu ministerstwa kolei żelaznych po 16 latach służby, przy dobrych kwalifikacyach do 6 klasy płac, po 8 latach do 7 klasy, wszystkich innych zaś do 8 klasy. 3) Przyznania z powrotem nocnego dodatku 80 marek za noc. 4) Przyznania dodatków klasowych. 5) Przyznanie manipulantkom i oficyantkom swobody w decydowaniu należenia do Kasy chorych.

Komuniści w Małopolsce wschodniej zupełnie rozbici.

Aresztowanie delegata centralnego komitetu komunistycznego.

Lwów. (Tel. wł.) **Śledztwo, prowadzone przez władze policyjne w sprawie aresztowanych komunistów w świętym Jurze i na prowincyi ma się ku końcowi.** W ostatnich dniach pod naciskiem władz centralnych, oraz województwa prowadzono śledztwo w szybszem tempie. Onegdaj odesłano część aresztowanych do więzienia sądowego, część do aresztów przy ulicy Kazimierzowskiej, pewną część uwolniono i odesłano do domu.

Należy zaznaczyć fakt, że w kilka dni po „nakryciu" kongresu komunistycznego zjechał z Warszawy z ramienia **centralnego komitetu komunistycznego delegat, jako „sędzia śledczy",** aby na miejscu zbadać przyczyny i warunki, w jakich kongres został „nakryty". **Delegata tego,** który zdawał się zupełnie bezpiecznym, w chwili gdy radził z pozostałymi na wolności komunistami nad dalszemi planami akcyi, **„machnęła" policya,** która czuwała nad nim od samego przybycia. Z listów tego delegata, wysyłanych z Brygidek do Warszawy, a przychwyconych przez policyę wynika, że **organizacya bolszewicka w Małopolsce Wschodniej jest zupełnie rozbita. Prawie wszyscy jej członkowie są aresztowani** i nie mają kontaktu z członkami, przebywającymi jeszcze na wolności.

„Polska pójdzie po linii polityki francuskiej"

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: „Matin" zamieszcza wywiad swojego korespondenta warszawskiego z prezydentem Ponikowskim. Odpowiadając na pytanie dziennikarza, który wskazał na zaniepokojenie Francyi z powodu ożywionej działalności Niemiec, skupiającej się około Rosyi, premier polski oświadczył, że niejasne stosunki, istniejące pomiędzy Polską a Niemcami z powodu Górnego Śląska, obecnie minęły. Mimo doznanych ran, jakie Polska zawdzięcza Niemcom, które nie zabliźnią się prędko, Polska podejmie z nimi stosunki handlowe, a to ze względu na panującą w całej Europie konieczność powrotu do normalnych stosunków w zakresie wymiany towarów. Z dziedziny politycznej podkreślił premier polski, że **Polska będzie szła po linii polityki francuskiej.** Prezydent Ponikowski oświadczył w końcu swój podziw dla Francyi i zaznaczył, że będzie się starał **usilnie o utrzymanie pomiędzy Polską a Francyą serdecznych stosunków,** opartych na wzajemnem zaufaniu i współdziałaniu.

Terror niemiecki na G. Śląsku wzmaga się.

Katowice (PAT) Od kilku dni mnożą się znowu w obwodzie przemysłowym **w zastraszający sposób napady na Polaków,** zwlaszcza w miastach. **Polacy nie mają spokoju nawet w biały dzień.** Widocznie resztki stosstruplerów niemieckich zamierzają jeszcze w ostatniej chwili zemścić się na ludności z powodu przyznania pewnej części Górnego Śląska Polsce.

Przewodniczącym rokowań polsko-niemieckich b. prezydent Szwajcaryi.

Genewa (ETE). **Przewodniczącym rokowań polsko-niemieckich,** które niebawem rozpoczną się w Genewie, został mianowanym przez Radę Ligi Narodów **były prezydent Szwajcaryi, Calonder.**

Katowice (ETE). Dzienniki niemieckie donoszą z Genewy, że zakaz przyjazdu delegatów polskich i niemieckich na Górny Śląsk został zmieniony o tyle, **że mogą przyjechać jedynie delegaci, pochodzący z Górnego Śląska.** W kołach międzysojuszniczych panuje zdziwienie, że Niemcy powierzyli prowadzenie rokowań gospodarczych ludziom, nie pochodzącym z Górnego Śląska.

Rokowania rozpoczną się w poniedziałek.

Berlin (ETE). „Localanzeigar" donosi, że w przyszły poniedziałek mają się rozpocząć w Genewie przedwstępne rokowania delegatów polsko-niemieckich, celem przygotowania gruntu dla głównych rokowań. Na rokowania przedwstępne mają przybyć delegaci obu stron bez współpracowników.

Berlin (ETE). Z kół dyplomatycznych donoszą, że rokowania polsko-niemieckie odbędą się najpierw w Genewie, a następnie we Wiedniu.

Prowokacyjny wybuch nienawiści czerwonego cara.

Warszawa (PAT). W związku z rozkazem, wydanym dnia 10 b. m. do armii czerwonej przez Trockiego, p. minister spraw zewnętrznych, **Skirmunt** oświadczył co następuje: Stosunki polsko-sowieckie w ciągu ostatnich kilku tygodni rozwijają się w atmosferze znacznie spokojniejszej. Niezwykła cierpliwość, z jaką rząd polski traktował stale uchylania się rządu sowieckiego od spełnienia zobowiązań jego, wyrozumiałość wobec usterek tegoż rządu, stałe dążenie nasze do utrzymania pokoju, osiągnęły ten skutek, że **wojownicze zapędy naszych sąsiadów wschodnich skutecznie wstrzymano.** Należy nawet stwierdzić, iż ze strony sowietów zaznaczyły się w ciągu ostatnich dni tendencye do rozpoczęcia wreszcie wywiązywania się ze swych zobowiązań w stosunku do Polski. Niestety jednak rozdwojenie, panujące wśród rządu sowieckiego, gdzie część komisarzy ludowych usiłuje jeszcze wcielić zamierające doktryny, wyraźnie poniechane przez większość, dążącą do porzucenia zgubnych eksperymentów, niejednokrotnie zapewne stawiać nas będzie wobec takich niespodzianek, jak **ostatni rozkaz pana Trockiego do czerwonej armii.** Mamy prawo sądzić, że jest to tylko wybuch nienawiści przywódcy wojskowego, któremu nie było nigdy danem odznaczyć się na polu walki i którego minęła sposobność do ponownego spróbowania szczęścia. Do wystąpienia jego nie przywiązujemy większej wagi, co mielibyśmy prawo uczynić, mierząc je miarą, jaką się stosuje do państw, opartych na tej samej, co nasza, cywilizacyi. Wewnętrzne stosunki jednak, panujące w Rosyi skłaniają nas **do uznania tego za drobną prowokacyę,** wobec której nadal zachowamy cechującą nas dotąd zimną krew i wyrozumiałość.

Ordynacya wyborcza załatwiona w komisyi.

Warszawa. (PAT) **Komisya konstytucyjna** pod przewodnictwem posła **Rataja** ukończyła obrady nad sprawą ordynacyi wyborczej do senatu. Przyjęto wniosek referenta dra Buzka, aby w razie wyborów do senatu stosowano tensam system wyborczy co do sejmu, natomiast odrzucono wniosek domagający się, by wybory do sejmu i senatu odbywały się jednocześnie. Wyjątek uczyniono dla najbliższych wyborów, które rząd może w porozumieniu z sejmem oznaczyć na tensam dzień do obu ciał ustawodawczych.

Ziemia wileńska będzie stanowiła osobny okręg wyborczy.

W ten sposób **komisya załatwiła ordynacyę wyborczą do sejmu i senatu,** z wyjątkiem paragrafów dotyczących języka urzędowego komisyj wyborczych, oraz podziału na okręgi wyborcze. Celem opracowania tego artykułu wybrano podkomisyę złożoną z przedstawicieli ośmiu największych klubów komisyi.

Benesz o sytuacyi zagranicznej.

Praga (PAT) Czeskie biuro prasowe. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów wygłosił prezydent ministrów **Benesz ekspose o sytuacyi zagranicznej,** w którem między innemi powiedział: Traktat czesko-polski nie jest skierowany ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko Rosyi ani też przeciwko Węgrom.

Traktat nie dotyka interesów żadnego z sąsiadów Czechosłowacyi, ani Polski. **W kwestyach rosyjskich utrzymamy dotychczasowe stanowisko.** Obserwujemy politykę nieinterwencyi, i uprawiamy dalej akcyę, celem niesienia pomocy głodującym w Rosyi. **Przygotowania do konwencyi gospodarczej z Rosyą są ukończone.** Konwencya będzie w najbliższych dniach podpisaną. Nasz stosunek do Niemiec był od samego początku otwarty i niedwuznaczny. Niemcy są naszym największym sąsiadem. **Gospodarczo jesteśmy skazani bezpośrednio na współpracę z Niemcami.** Podobnie, jak z innymi sąsiadami, pragniemy z Niemcami utrzymywać przyjazne stosunki. W sprawie Górnego Śląska rozpoczęto w prasie niemieckiej kampanię przeciwko nam. Tak jak w innych kwestyach, tak pragniemy i w tej zachować się wobec Niemiec lojalnie. **Jesteśmy jednak zatem, by traktaty pokojowe zostały wykonane.** Ponieważ zostaliśmy upoważnieni do wysłania eksperta w kwestyi Górnego Śląska dla spraw gospodarczych, wysłałem do Genewy trzech najwybitniejszych ekonomistów. Ci eksperci nie znali zupełnie decyzyi w sprawie granicy i dowiedzieli się dopiero o niej, kiedy Liga narodów zakomunikowała tę decyzyę Niemcom i Polsce. Twierdzenie, że my chcieliśmy przytem to i owo wykorzystać, jest śmieszne. Tekst mowy prezydenta ministrów został wręczony posłom niemieckim w języku niemieckim.

Konflikt rosyjsko-rumuński.

Moskwa. (Radio. PAT) **Cziczerin** otrzymał od rządu rumuńskiego notę z doniesieniem, że **miejsce pobytu Machny jest nieznane,** że nie ma go na liście internowanych w Rumunii. Kwestyę besarabską uważa rząd rumuński za załatwioną, a otwartą byłaby jeszcze kwestya żeglugi na Dniestrze.

Cziczerin w odpowiedzi zaznaczył, że **ani Rosya sowiecka, ani Ukraina sowiecka nie uznaia oderwania Besarabii,** wobec czego **kwestya ta nie jest załatwioną.** Ponieważ na terytoryum rumuńskiem tworzą się ciągle nowe bandy antysowieckie, nie odpowiada to pokojowym zapewnieniom Rumunii.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

O poznanie się ze Słowiańszczyzną.

Kraków, 18 listopada.

(stm) Niezależnie od wartości politycznej umowy naszej z Czechami, którą różnie oceniać można w jej poszczególnych punktach, podróż min. Skirmunta do Pragi miała ten jeden dodatni moment, że zwróciła uwagę na fakt — jak my w gruncie rzeczy mało znamy nie tylko Czechów, ale także inne narody słowiańskie, które świeżo bądź zdobyły, bądź umocniły swój niezależny byt państwowy. Nie wiemy, czy ta nieznajomość istnieje w równym stopniu po drugiej stronie — faktem jest, że np. u Czechów większe podobno czyni się starania o poznanie Polski i Polaków — ale w każdym razie ta ignorancya wzajemna Słowiańszczyzny jest równie zawstydzająca, jak szkodliwa. Lepsze poznanie się nie przesądza bynajmniej charakteru stosunku przyjaznego czy wrogiego, ale w każdym razie przynosi pożytek obu stronom. Tego pożytku pozbawiamy się w stosunku do Słowiańszczyzny, znając ją równie mało, jak mało staramy się **dać sami poznać** Słowiańszczyźnie.

W gruncie rzeczy z narodów słowiańskich znaliśmy jako tako tylko Rosyę — częściowo z konieczności, częściowo dlatego, że nas obchodziła jako **wróg**. Reszta narodów słowiańskich to dla nas przeważnie „terra incognita“. Nawet z literaturą tych narodów zapoznawali Polskę przeważnie ludzie tego pokolenia, które już jest w grobie. Nici przez nich zadzierzgnięte przeważnie nie zostały nawiązane — i oto stoimy obecnie, w decydującej dobie nowego ukształtowania się stosunków w Europie, z niewiększym zasobem wiadomości o narodach i państwach słowiańskich, niż o jakichś egzotycznych plemionach Azyi.

Prawdopodobnie i one odpłacają nam „pięknem za nadobne“, a dzieje się to wszystko nie z jakichś motywów uczuciowych, czy wogóle świadomościowych, lecz poprostu z indolencyi i zaniedbania.

To zaniedbanie trzeba coprędzej naprawić. Słowiańszczyzna, jako całość — odrzuciwszy nawet chwilowo naszego wschodniego sąsiada — jest światem dość wielkim i interesującym, aby go warto było poznać. Jest także światem dość ważnym i bliskim nas, aby poznanie nas przez Słowiańszczyznę miało dla nas znaczenie. Do tych obu celów powinniśmy dążyć wytrwale i systematycznie, nie szczędząc nakładu energii.

Powinniśmy znaleźć skuteczny sposób przeciwdziałania owej ogólnej nieznajomości naszych stosunków życia naszego i kultury u najbliższych nawet narodów słowiańskich i to nie tylko przez zorganizowanie systematycznej i ciągłej akcyi prasowej, a przedewszystkiem za pomocą specyalnych informacyjnych wydawnictw, któreby objęły całą treść życia i kultury polskiej.

Powinniśmy również zapoznać wyczerpująco i jaknajprędzej naszych słowiańskich pobratymców z całą organizacyą naszego życia gospodarczego za pomocą wystaw, targów, urządzenia stałych hal wzorowych przemysłu i handlu międzysłowiańskiego, wycieczek fachowo-instrukcyjnych, odczytów, publikacyj itp. Musimy zaznajomić ich z bogatą kulturą naszą, literaturą, muzyką, teatrem, sztuką malarską i rzeźbiarską. Wreszcie musimy informować ich o odrębności etnicznej ludu polskiego, dać im poznać piękno kraju naszego, bogactwo folkloru i ludowej sztuki polskiej, zwyczajów i tradycyi.

Nawiązać trzeba dalej ścisły kontakt pomiędzy instytucyami naukowemi, przemysłowemi, handlowemi, oraz pomiędzy literatami, artystami i dziennikarzami narodów słowiańskich celem pewnej i uświadomionej współpracy kulturalnej. Wybitnie współdziałać może tutaj turystyka i sport, zwiedzanie wzajemne krajów słowiańskich przez zorganizowane wycieczki i t. d.

Przy rozważaniu tego wszystkiego wchodzi na porządek dzienny oklepana już nieco i zdyskredytowana wskutek niektórych niefortunnych poczynań kwestya „propagandy“. Jak wiadomo, propaganda ta nasza, prowadzona z ramienia państwa, w wielu wypadkach nie udała się, zawiodła, nie osiągnęła oczekiwanych wyników. Przypisać to jednak można temu, że wszelki początek jest trudny, i mniemać, że doświadczenie i w tej dziedzinie wielu rzeczy już nas nauczyło i jeszcze nauczy. A obok tego, z doświadczeń naszej propagandy **już można wyciągnąć tę naukę**, że oczekiwanie **wszystkiego** od państwa jest drogą błędną. Państwo może i powinno użyczać poparcia prywatnym poczynaniom, może samo to i owo zrobić, wiele spraw wspomódz, ale dać i inicyatywę i wykonanie we wszystkiem nie jest w stanie.

Tak samo rzecz się przedstawia i z naszą „propagandą“ słowiańską. Społeczeństwo nasze samo musi się teraz przeniknąć przeświadczeniem, że gruntowne nasze wzajemne „poznanie się“ ze Słowiańszczyzną jest rzeczą i potrzebną i ważną i dla nas korzystną, i w tym kierunku rozwinąć działalności. Rozpoczęta zaś już akcya na tem polu zarówno jednostek jak zrzeszeń napewno spotka się z poparciem rządu, tembardziej, że w tym kierunku popychają nas „naturalne“ interesy nie tylko kulturalnej i politycznej, ale także gospodarczej natury.

Moskiewski metropolita sięga po Małopolskę Wschodnią.

Kraków, 18 listopada.

(m-m) Reakcyjno-carofilskie grupy rosyjskiego społeczeństwa nie porzuciły myśli o odbudowaniu wielkiej Rosyi, któraby wchłonęła w siebie nietylko dawniej należące do niej obconarodowościowe terytorya, ale i zagarnęła nowe. „Ridnyj Kraj“ donosi, że moskiewski metropolita Antonij, odgrywający wybitną rolę wśród rosyjskiej monarchistycznej emigracyi na Bałkanie — zwrócił specyalną uwagę na Galicyę Wschodnią i zamierza po nią wyciągnąć rękę. Naturalnie te zaborcze plany przyszłego rosyjskiego imperyum przykryte są płaszczykiem „niezawisłości wschodniogalicyjskiej“.

W jednym z czarnomorskich portów odbyła się pod przewodnictwem metropolity Antonija konferencya monarchistów rosyjskich, na której referowano sprawę Wschodniej Galicyi. Na konferencyi tej postanowiono popierać koncepcyę Petruszewicza, wychodząc z tego założenia, że odbudowana carska Rosya potrzebuje nowego okna do Europy, którem ma być „wschodnio-galicyjski korytarz“. Ten wschodnio-galicyjski korytarz ma połączyć Rosyę z tymi, „których zawsze uważała za przyjaciół“, tj. z Czechami. Poprzez Czechosłowacyę uzyskałaby Rosya połączenie z Niemcami, połączenie konieczne na wypadek „nieuniknionych“ tarć z Polską.

Dalej zaznaczono, że „małoruskie“ sympatye galicyjskich Rusinów zawsze zawiodą ich pod Kijów i że wobec tego „niezawisła Wschodnia Galicya“ będzie tylko tworem przejściowym aż do czasu wcielenia jej w skład wielkiej Rosyi.

W ostatecznym wyniku obrad zadecydowano wpływać wszelkimi możliwymi sposobami na międzynarodowe polityczne koła, aby te popierały koncepcyę Petruszewicza.

Jednocześnie uchwalono prowadzić intensywną agitacyę wśród duchowieństwa prawosławnego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Akcyę tę rozpoczęto już zresztą energicznie szczególniej na Wołyniu, gdzie metropolita wykorzystuje swe dawne znajomości, zawiązane w czasie, gdy był jeszcze najwyższą głową cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Katowice zdobią się na przyjęcie wojsk polskich.

Katowice, 17 listopada.

Po przyznaniu Katowic Polsce, Polacy zaczęli tam zjeżdżać dość licznie, zwłaszcza wobec spadku marki niemieckiej, i mają sposobność do czynienia spostrzeżeń.

Katowice błyszczą przepychem swoich sklepów, wystaw, kawiarni, hoteli, restauracyj, gdzie, w obecnych warunkach, ceny są od dwóch do pięciu razy niższe od krakowskich. Dawniej wkraczał Polak do tego miasta z uczuciem obcości. Dziś może nie zrażać się niemieckim wyglądem domów i sklepów, niemieckim gwarem ulic, niemieckim wyrazem twarzy. **Katowice są już napół polskie**, mniej polskie, niż piękny i okazały Bytom, tak niefortunnie przyznany Niemcom, ale w każdym razie **może tu śmiało przemówić po polsku w każdym sklepie, hotelu, kawiarni**, u fryzyera, wszędzie będzie zrozumiany i usłyszy odpowiedź polską. Dawniej każdy przyjezdny Polak, przez nieśmiałość albo i snobizm, stając w Katowicach, nastrajał się po niemiecku i dobywał na pokaz najpoprawniejszą swą niemczyznę. Dziś może, a nawet powinien, zaniechać tego zwyczaju. **O usposobieniu kupców katowickich świadczy fakt, że nazajutrz po górnośląskiej decyzyi genewskiej** w wielkiej kawiarni „Monopol“, **orkiestra rżnęła od ucha oberki i mazury** ku niezmiernej uciesze publiczności.

W tym samym czasie wzrósł podobno **popyt na biało i czerwone perkale**, któremi **kupiectwo katowickie zamierza ozdobić swoje sklepy w dniu wkroczenia wojsk polskich**.

KINEMATOGRAF.

Jak można dzisiaj zrobić majątek?

CZYLI

Od starego gwoździa do nowego samochodu.

Chciałem przejść na drugi chodnik Szewskiej ulicy... Bóg mnie uratował, cofnąłem się o krok i — auto w całym pędzie przeleciało obok obryzgując mi tylko twarz i ubranie mokrem lepkiem błotem.

Nie ochłonąłem jeszcze z miłego wrażenia, gdym posłyszał, że ktoś mnie po imieniu woła z auta, które równocześnie stanęło.

Podszedłem bliżej i poznałem go — tego wiecznego dziada, tego kwerulanta zaczepiającego znajomych na ulicy o pożyczkę kilku marek.

— Wojtek to ty?

— Ja!...

— A to futro, co masz na sobie?

— Moje!...

— Bój się Boga!... A ten szofer?

— Mój!

— Auto?

— Moje!... Siadaj ze mną, przejedziemy się trochę, to ci opowiem.

— Dziękuję ci! przed chwilą byłbyć mnie rozjechał.

— A tak, tak! uważałem!... Ja tak zawsze po kawalersku, z fantazyą!... No siadaj!...

— Powiedz mi Wojtku co się z tobą stało? Wszak dwa lata temu byłeś biedakiem, żyłeś tylko znajomościami!... Czy u dyabła los wygrałeś?

— Coś w tym guście!... Nie wygrałem wprawdzie losu, ale znalazłem za to gwóźdź!...

— Dajmy pokój przenośniom, co rozumiesz pod tym gwoździem?

— To co i każdy!... Kawałek zaostrzonego żelaza!... To było początkiem mojego szczęścia!... Przy wrodzonym mi sprycie...

— No chyba nie będziesz chciał wmówić we mnie, że przy wrodzonym sprycie zamieniłeś stary gwóźdź na nowe auto.

— Tak, na auto, kamienicę w Krakowie i willę w Zakopanem!...

— Wojtusiu, co ty piłeś dzisiaj?

— Nie bierz mnie za pijanego, bo to, co ci mówię jest najrzetelniejszą prawdą, tylko słuchaj!...

— Słucham!... Więc znalazłeś gwóźdź?

— Na ulicy, schowałem go do kieszeni i włócząc się dalej po mieście przyszedłem po północy do domu.

Stróż mrucząc otworzył mi bramę.

— Ale, ale **panie pani** — zawołał za mną na schodach — nie masz pan przypadkiem jakiego gwoździa?

— Mam, a na co wam gwóźdź potrzebny?

— Mnie nie, ino panu gospodarzowi!... Daj pan ten gwóźdź!

— Hola!... Oddam mu go sam.

— Hano! jak pan woli!... Chodź pan na górę!...

— Panie jestem człowiekiem, który ma gwóźdź a ponieważ pan gwoździa potrzebuje — rzekłem z ukłonem do gospodarza domu.

— Proszę wstąp pan do pokoju — zaprosił mnie uprzejmie srogi zazwyczaj kamienicznik. — Może pan pozwoli kieliszek wina, ale prędko, bo musimy iść. Czy ma pan gwóźdź przy sobie?

— Mam!

Wypiłem wino i pytające spojrzenie skierowałem na gospodarza.

— Widzi pan, dobre wino!... Szkoda żeby zmarnowało, a niebezpieczeństwo wielkie!... Masz pan gwóźdź przy sobie?

— Mam!

— No więc chodźmy, bo tam moja żona pal... zatkała!

— Co zatkała?

— Beczkę, a raczej dziurę w beczce i ... biedaczka...

— A pan chce gwoździem...

— Tak, z gwoździa zrobi się szpunt. W całym domu nie było gwoździa, a to drogie wino.

Poszliśmy do piwnicy, gdzie zastaliśmy ... zatykającą z całem poświęceniem ... palcem dziurę w beczce.

Pomysłowy gospodarz owinął gwóźdź szmatą — i wino było uratowane. W dowód wdzięczności **ulał z cennej małmazyi dla mnie całą butelkę.**

— I cóż dalej się stało?

— Butelkę wina sprzedałem na drugi dzień za tysiąc marek i kupiłem za to zapałek, których sprzedaż na ulicy przyniosła mi trzy tysiące. Mając ten kapitalik kupowałem dalej to mąkę, to spirytus to większe partye ziemniaków. Na węglach zarobił kilkadziesiąt, na tłuszczu kilkaset tysięcy, tak, że mogłem przystąpić do kupna parceli, którą szachrując zamieniłem na dom. W domu pościłem mieszkania na pasek. Wreszcie sprzedałem dom, kupiłem kilka samochodów i to przedsiębiorstwo przyniosło mi miliony.

Dzisiaj mam się jak widzisz nieźle, sam jeżdżę luksusowem autem, mam prócz tego kamienicę, służbę, a przy najbliższych wyborach do Sejmu będę się ubiegał o mandat. Wszystko to zawdzięczam...

— Kolosalnemu swemu sprytowi — dokończyłem.

— Nie! gwoździowi!... Bądź przekonany, że każdy może na swej drodze taki gwóźdź znaleść — byleby się zechciał we właściwej chwili schylić po niego!... Kruk.

Nieudana antypaństwowa demonstracya krakowskich endeków

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Sprawa mieszkania po śp. Piłsudskiej

(l.) Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej odezwało się echo skandalicznej sprawy z mieszkaniem pozostałem po śp. Maryi Piłsudskiej przy ul. Szlak, z którego właściciel nieprawnie powyrzucał rzeczy. Na interpelacyę **r. m. Kosobudzkiego** odpowiadał **wiceprez. Wielgus**, tłumacząc, iż **całą winę w tej sprawie ponosi właściciel domu dr Smoleń**. R. m. Haecker oświadczył że wiceprez. Wielgus jako najwyższa władza w sprawach mieszkaniowych powinien był zaopiekować się tem mieszkaniem i nie dopuścić do tego co się stało. **R. m. ks. Kasprzyk** bronił rzekomo wiceprez. Wielgusa, żądając jednak równocześnie, by odebrano mu dział spraw mieszkaniowych.

Wiceprez. Rolle kończąc całą tę polemikę oświadczył, że ataki w prasie wywołane sprawą mieszkania po śp. Piłsudskiej powinny być skierowane przeciw drowi Smoleniowi, który kierowany chciwością nie potrafił uszanować pamiątek zgromadzonych w mieszkaniu zmarłej żony Naczelnika państwa.

O bezpieczeństwo w mieście.

Interpelacyę w sprawie skandalicznych warunków bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, wniósł imieniem PPS **r. m. dr Mueller**, poczem **r. m. dr Emilewicz** postawił wniosek nagły w sprawie usunięcia prochowni w obrębie miasta. Przy tej sposobności zawiadomił **wiceprez. Sare**, że prochownia z lasu wolskiego została już usunięta.

Krakowskie „Rejtany".

Zupełnie niespodzianie na życzenie **r. m. Rymara** wiceprez. Sare przerwał posiedzenie Rady na 10 minut i zwołał konwent prezesów klubów, na którym **r. m. Rymar** (Nar. Dem.) **zaproponował wniesienie i uchwalenie w pełnej Radzie demonstracyjnej rezolucyi w sprawie wileńskiej. Rezolucya ta była skierowana przeciw stanowisku zajętemu w tej kwestyi przez większość sejmową i Naczelnika państwa. Z wyjątkiem r. m. Holekcy** (Ch. D..), **który poparł myśl urządzenia tej demonstracyi, wszyscy prezesi klubów i członkowie prezydyum miasta potępili tego rodzaju** antypaństwową manifestacyę. Wobec tego propozycya p. Rymara upadła z kretesem. Kilkugłosowa grupka krakowskich patryotardów poniosła fiasko przy próbie stanięcia w pozę Rejtanów...

Gmach dla Akademii górniczej.

Po niefortunnem interemezzo endeckiem i ponownem otwarciu posiedzenia, przystąpiono do uchwalenia wniosku Sekcyi I., aby pod budowę Akademii górniczej wydzielić grunt między ulicą Czarnowiejską a przedłużeniem ulicy Czystej ku parkowi Jordana.

Debata budżetowa.

Następnie rozpoczął się dalszy ciąg debaty budżetowej; bez dyskusyi uchwalono dział 9-ty (Zdrowotność miasta) wykazujący nadwyżkę 36,583.062. Z kolei uchwalono budżet funduszu wodociągowego (wydatki: 35,862.444, dochody: 35,222.550, niedobór: 639.894) poczem rozpoczęła się dyskusya nad budżetem elektrowni i gazowni miejskiej.

W dyskusyi **r. m. Mianowski** domagał się rozszerzenia gazowni oraz ulg w opłacie światła elektrycznego dla warstw uboższych. **Wiceprez. Sare** wyjaśnił, że wnioski w sprawie rozszerzenia gazowni zostały uchwalone wczoraj na komisyi. R. m. **Gross** podnosił konieczność inwestycyj państwowych i gminnych. R. m. **Drobner** zapytywał czy śladem systemu oszczędnościowego, zaprowadzonego w gospodarce państwowej przez ministra Michalskiego nie możnaby zaprowadzić jakichś oszczędności w miejskiej elektrowni, prąd bowiem podobno dlatego jest tak drogi, że rozwozi go się automobilem osobowym po mieście i poza miasto. (Wesołość na sali). R. m. dr **Kuźniar** krytykował również gospodarkę elektrowni, wykazując, że pobiera ona zbyt wysokie opłaty od światła. Mówca poparł wniosek r. m. Mianowskiego w sprawie podzielenia ludności na dwie kategorye i pobierania od klas uboższych niższych opłat za elektryk. Na koniec wygłosił dłuższe, acz oderwane nieco od spraw elektrowni i gazowni przemówienie r. m. **Klimecki**, poczem uchwalono budżet elektrowni miejskiej tudzież budżet m. zakładów ceramicznych, nie wykazujący deficytu.

W siedlisku zbrodni...

Śladami morderstw Sinobrodego.

Z Vernouillet do Gambais. — Instalacya sławnej kuchni w Gambais. — 54-letnia ofiara Don Juana.

(Korespondencyą własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 13 listopada.

Szósty z rzędu dzień rozprawy.

Nastrój szaro monotonny. **Landru** wydaje się **bardzo znużony**. Z gestem wyczerpania **opiera się o ławkę. Głos ma coraz słabszy**, ruchy coraz mniej „wyraziste", **nie ma już tej buńczuczności**, jaką chciał imponować w pierwszych dniach procesu. Przygnębiają go „insynuacye" oskarżycieli, ataki świadków Don Juan paryski jest osobliwie wrażliwy i drażliwy. Pogodziłby się może z losem, gdyby skazano go jako mordercę, byle trybunał wydał mu równocześnie świadectwo „grzeczności towarzyskiej i dyskrecyi wobec dam".

Jakiekolwiek będzie rozegranie tej partyi, w której **stawia na kartę swoją głowę przeciwko jedenastu trupom**, chce on pozostawić po sobie wrażenie „światowca" w wielkim stylu...

WILLA W GAMBAIS.

Sąd przystępuje do rozważania okoliczności, które towarzyszyły zainstalowaniu się oskarżonego w Gambais.

Landru odpowiada: Opuściłem dom w Vernouillet ponieważ wygasał właśnie termin mojej umowy najmu, a willa w Gambais była o połowę tańsza. Potrzebowałem zresztą jakiegoś szerszego lokalu dla pomieszczenia całej rodziny.

Z pewnem zmieszaniem zeznaje Landru dalej, **iż w tym samym czasie posiadał kilka mieszkań w Paryżu**, wynajętych na rozmaite nazwiska. Miał jednak zamiar wszystkie te „gniazdka" opuścić, aby ć nadal w Gambais.

Przychodzi następnie pod debatę sprawa **sławnej kuchni w Gambais, w której** wedle oskarżenia Landru **zamieniał w proch i dym zwłoki większości swych „narzeczonych"**. Sinobrody podaje następujące szczegóły:

— Zająłem willę tę w grudniu 1915. Dom był od dawna opuszczony, przez nikogo nie zamieszkały, zimny i wilgotny. **Kuchnia nie posiadała** żadnego pieca. Rzecz prosta więc, że pierwszą moją myślą było postaranie się o jakiś piec. Kupiłem zatem małą kuchenkę w Hondau i 300 klg. węgla. Węgiel został umieszczony nie w kuchni, lecz pod szopą w ogrodzie. W czasie mej nieobecności ukradziono mi ten mały zapas węgla...

PIERWSZĄ ZAGINIONĄ W GAMBAIS

była czwarta „narzeczona", wdowa pani Heon, pochodząca z Hawru.

Pani Heon miała przeszłość mocno burzliwą. Około roku 1900 przybyła do Paryża, potem do Seine et Oise ze swym kochankiem. Mając lat 54 w chwili gdy Landru roztoczył przed jej wzrokiem miraż małżeństwa i wspólnego wyjazdu do Tunisu, pani Heon była już zupełnie samotna, straciwszy poprzednio „męża, kochanka, córkę i kochanka swej córki"... Łatwo poszła na lep matrymonialnego anonsu" Sinobrodego, który odkupił jej umeblowanie za cenę 820 franków dla osoby trzeciej, sam zadowalając się 10%.

Landru nie przypomina sobie pod jakiem mianem przedstawił się pani Heon. Można mu wybaczyć ten brak pamięci. Wszakże ma tyle narzeczeństw za sobą! Twierdzi też, że nie przyrzekał jej małżeństwa, co najwyżej tolerował „niewinną fantazyę sędziwej niewiasty, która przedstawiała go jako swego narzeczonego.

Prokurator. Lecz pan łudziłeś wszystkie kobiety temi narzeczeństwami, nadzieją dalekich podróży?

Landru odpowiada wymijająco.

Przewodniczący. Byłeś pan dla nich zawsze miły, uwodzicielski, ujmujący.

Landru. Tak, lecz przychodziła chwila, w której będąc przedewszystkiem dobrym kupcem, żądałem swoich dziesięciu procent.

Na temat zniknięcia pani Heon odmawia wszelkich wyjaśnień. Jego nieuleczalna „dyskrecya" odnośnie do wszystkich ofiar mogłaby wydawać się „bohaterską", gdyby nie była w gruncie rzeczy tak dziecinną i wyrachowaną... Zoel.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **18** listopada

Romana m.

Wschód słońca: 8·13

Zachód słońca: 5·12

Długość dnia: 8·56

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piatek: „Bajki".
Sobota: „Ojciec".
Niedziela popoł. „Dwie cnoty".
Wieczór: „Ojciec".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Piątek: „Tosca".
Sobota: „Noc w Wenecyi".
Niedziela popołudniu: „Faust".
Wieczór: „Noc w Wenecyi".

OPERETKA NOWOŚCI

Piatek: „Niech mnie dyabli wezmą".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC SW. DUCHA).

Niedziela, art. dram. Marya Malicka: „Francuski poeta-wizyoner Jan Artur Rimbaud" — w przekładach Tuwima i Iwaszkiewicza. (Godzina recytacyi). Słowo wstępne J. Iwaszkiewicza.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁOWNY, LINIA A—B 39.

Piątek prof. uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowski: „Charakterystyka wieku Oświecenia".

— o —

Sprawa reformy rolnej a Kraków.

(t) W sobotę dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dra Wielgusa posiedzenie **miejskiej komisyi** dla spraw związanych z reformą rolną.

Przedmiotem obrad była sprawa **kupna** przez zrzeszenie pracowników kolejowych **gruntów w Prokocimiu** dla założenia **osady mieszkaniowej**, oraz sprawa **sprzedaży folwarku w Skotnikach**, gdyż zmiany własności nieruchomości w promieniu 10 klm. od środka miasta muszą być przed zatwierdzeniem przedłożone do opinii gminy.

Komisya powzięła uchwałę przychylną, zastrzegając jednak dotrzymanie przy urządzeniu osady w Prokocimiu, szeregu warunków, któreby zabezpieczyły legalne i racyonalne rozwiązanie sprawy.

—ooo—

Przyjazd dziennikarzy gdańskich.

(t) Jutro rano pociągiem z Bielska przyjeżdżają do Krakowa dziennikarze gdańscy w liczbie 16 osób. Na dworcu kolejowym oczekiwać ich będą prezes syndykatu dziennikarzy krak. dr Beaupre z gronem dziennikarzy oraz wiceprez. Rolle.

O godzinie 10·30 rano wycieczka zwiedzi Muzeum narodowe w Sukiennicach, kościół Maryacki i Bibliotekę Jagiellońską.

O godz. 12 w poł. udadzą się do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stamtąd udadzą się goście do Koła literackiego na śniadanie, wydane na ich cześć przez prezydyum miasta i syndykat dziennikarzy krak.

—ooo—

Zniżenie cen gazu w Krakowie.

(t) Wczoraj odbyło się posiedzenie **komisyi gazowo-elektrycznej**, na którem dyrektor gazowni przedstawił sprawę rozszerzenia gazowni, która nie jest w możności w obecnym stanie sprostać zwiększającemu się zapotrzebowaniu. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalono przedłożyć radzie miejskiej **szczegółowy projekt rozbudowy obecnej gazowni** tak, aby produkcya gazu na szereg lat najbliższych była zapewnioną.

Następnie uchwalono budżet gazowni na rok przyszły z tem, iż wobec tendencyi zwyżkowej marki polskiej **gazownia będzie** prawdopodobnie mogła **obniżyć cenę gazu** o 10 marek na 1 m^3 od stycznia 1922 roku.

—ooo—

Aresztowanie komisarzy straży skarbowej.

Sędzia śledczy w Stryju zarządził aresztowanie pięciu komisarzy straży skarbowej, którzy skonfiskowany tytoń odsprzedawali handlarzom.

Fala bezrobocia w Krakowie.

(m-m) Fala bezrobocia w Krakowie rośnie. Fabryki i warsztaty z dnia na dzień zmniejszają ilość godzin pracy. W większych fabrykach np. **w fabryce Zieleniewskich pracuje się zaledwie 6 godzin, a mniejsze, jak np. „Automotor", „Wulkan"** i inne albo **zawieszają zupełnie pracę**, albo też zatrudniają minimalną ilość robotników.

Na wywołanie tego tak niepożądanego zjawiska składają się przyczyny różnorodne: z jednej strony wpływa tu niewątpliwie zastój w handlu i brak zapotrzebowania nowych wyrobów. Jednocześnie zaś działa tu niewątpliwie dążność do obniżenia zarobków robotniczych, aby je dostosować do obniżających się cen. Wszystko to razem wytwarza przesilenie gospodarcze, które zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowanie agenta holenderskich kapitalistów w Polsce.

W Inowrocławiu aresztowano na wniosek prokuratoryi, Holendra, Pennocka, który **jeździł po Kujawach i wykupywał** od obywateli ziemskich **akcye cukrownicze. Kapitał zagraniczny** w ten sposób **chciał zagarnąć**, — jak to się stało przed rokiem w Nakle, — **polskie cukrownie** i uzależnić je od siebie. Dziwna rzecz, że pośrednik Pennock **miał rekomendacye od ambasady polskiej w Hadze.**

W związku z tą sprawą aresztowano onegdaj także dyrektora „Ostbanku" Wenzla w Inowrocławiu.

Więzienie za funt brylantów.

Doskonały swą dosadnością obraz obyczajów i ustawodawstwa przytacza p. St. Zieliński w swych wspomnieniach z pobytu w Bolszewii. Siedział on tam w wielkiem więzieniu „Butyrki" w Moskwie, do którego coraz nowi napływali „lokatorzy", osadzani tam za przestępstwa bardzo rozmaite. Jeden z nowych więźniów, buchalter z jakiegoś biura rządowego sowieckiego, tak przedstawiał przyczynę swojego uwięzienia:

W zeszłym roku kilkaset osób przesiedziało długie miesiące w czerezwyczajce za sprawę „brylantową". **Szef wszechrosyjskiej czerezwyczajki**, udający Katona, Dzierżyński, **„uciułał" trochę brylantów.** Konkurujący z nim o władzę koledzy wpadli na ślad tych **skromnych oszczędności**, zarządzili rewizyę i **znaleźli półtora funta brylantów, wartości kilka miliardów rubli** sowieckich. Zrobiło się z tego małe nieporozumienie w rodzinie Dzierżyńskiego. Posiadaczowych świecidełek wysłano do Piotrogrodu, niby dla śledztwa w jakiejś sprawie, potem wysłano go na front i już rozeszła się wieść o jego dymisyi. Lecz że jest on zależny nie od rady komisarzy ludowych, tylko wprost od „wcika", to znaczy od centralnego komitetu wykonawczego, że ma swój specyalny oddział wojska, wcale spory, więc powrócił na dawne stanowisko... A tymczasem **setki ludzi sadzano za to, że mieli nieostrożność odezwać się publicznie o tej sprawie.** To też spotykali się w lochach czerezwyczajki i pytali jedni drugich:

— **Pan za ile?**

— **Ja za funt.**

— A pan?

— **Ja za półtora...**

— Dzierżyńskij za dużo wie o innych brylantach, o kolekcyi Trockiego! — dodał drugi więzień.

Szpieg, którego poszukuje 7 mocarstw.

Dzienniki amerykańskie donoszą, iż osławiony szpieg międzynarodowy, Ignatzius Lincoln, poszukiwany przez siedem mocarstw za zdradę i szpiegostwo, znajduje się w Nowym Jorku.

Podczas wojny był naprzód szpiegiem na rzecz Niemiec, ale potem zdradził Niemcy dla Anglii i był nawet członkiem Izby gmin w Anglii.

W Niemczech jest nałożona cena na jego głowę za zdradę. Poszukują go Włochy, Anglia, Francya, Belgia i Austrya.

Lincoln przybył do Ameryki pokryjomu, bez wiedzy władz emigracyjnych.

Młodociani mordercy.

14 letni morderca. — 16 letni chłopak zabójcą z miłości.

Przed sądem w Warszawie stanął onegdaj 14-letni Zygmunt Kozłowski, oskarżony o zamordowanie 10-letniego pastuszka Piotra Szelągowskiego na łąkach wsi Sokołowa pod Błoniem. Kozłowski miał Szelągowskiemu wbić scyzoryk w czaszkę i w ten sposób pozbawić go życia.

Motywu do zbrodni — żadnego. Do wsi tej Zygmunt Kozłowski wysłany był dla pasania krów przez matkę swoją, która kazała dziecku zarobkować i sama przyjęła służbę w Warszawie.

Kozłowski do winy się nie przyznaje, choć nie przeczy, że narzędzie zbrodni skrwawiony scyzoryk jest jego własnością i że po ujawnieniu mordu scyzoryk ten ukrył. Sprawa przedstawia się nader tajemniczo, bo z przesłuchania wynika, że „Zyzio" był dotychczas wzorowem dzieckiem, niezdradzającem żadnych złych skłonności.

Prokurator wobec zagadkowego tła sprawy zażądał wezwania nowych świadków oraz rzeczoznawcy psychiatry, którzyby zbadał stan umysłowy chłopca. Sąd po długiej naradzie odroczył rozprawę, postanawiając tymczasem umieścić Kozłowskiego w zakładzie wychowawczym w Studzieńcu.

Inny znów młodociany zabójca 16-letni Hersz Gnatek sądzony był przez trybunał w Łodzi. Ta sprawa ma tło erotyczne.

16-letni Gnatek, rodem z Pabianic, zakochał się w 18-letniej Taubie Neumanównie i chciał się z nią ożenić. Rodzice panny sprzeciwili się temu związkowi. Pomimo tego Gnatek nie przestawał nachodzić domu swej ukochanej. Widząc jednak, że jego usiłowania do niczego nie doprowadzą, młodzieniec przesłał pannie Neumanównie kartkę z prośbą, aby zechciała się z nim zobaczyć. Rzeczywiście spotkali się u znajomej, a następnie udali się do cukierni. Gdy usługujący oddalił się, Gnatek wyjął rewolwer i strzelił do swej towarzyszki. Na odgłos strzału zbiegli się ludzie i znaleźli Neumanównę w kałuży krwi.

Ponieważ Neumanówna od chwili zranienia chorowała i parę tygodni temu zmarła, Gnatek był sądzony nie za usiłowanie zabójstwa, lecz za zabójstwo.

Sąd skazał Gnatka na 6 lat zwykłego więzienia.

Olbrzymi pożar w Łodzi.

Onegdaj punktualnie o godzinie 12 w nocy Łódź została zaalarmowana syrenami fabrycznemi, zwiastującemi **olbrzymi pożar wielkiej stolarni mechanicznej, jednej z największych w Polsce**, mieszczącej się przy ulicy Cegielnianej 70. **Cały gmach fabryczny w jednej chwili objęły płomienie. Spłonęły trzy budynki. Straty są kilkudziesięciomilionowe.** W akcyi brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej oraz cały szereg ochotników.

Nowe aresztowania waluciarzy w Krakowie.

(t) Wczoraj znowu przeprowadziły organa policyjne I. komisaryatu obławę za handlarzami walutowymi, przyczem przetrząśnięto cały szereg rozmaitych spelunek i hoteli na Kazimierzu.

Między innemi przeprowadzono bardzo **ścisłą rewizyę w kawiarni „Imperyal“ i kawiarni Hirschberga przy ul. Dietlowskiej**, podczas której przytrzymano kilku pośredników walutowych, **uprawiających na wielką skalę handel walutami** i poszukiwanych już od pewnego czasu przez krakowskie władze policyjne.

Przy aresztowanych znaleziono wielkie ilości koron austryackich i rubli carskich.

Pośrednikom wytoczono na podstawie znalezionych przy nich dowodów dochodzenia o nieprawne pośrednictwo.

Jeden z waluciarzy podrzucił w kawiarni „Imperyal“ do worka znajdującego się w koszu **32 tysiące koron austryackich, 160 koron czeskich oraz 2 czeki po 70.000 marek niemieckich.**

Sprzedanie Niemcom tajnych dokumentów za 50 milionów.

(t) Jak nam donoszą, przed kilku dniami wpadły organa wywiadowcze defenzywy w Sosnowcu na trop dobrze zorganizowanej **szajki szpiegowskiej, uprawiającej sprzedaż tajnych dokumentów wojskowych.**

Jak z dotychczasowego śledztwa wynika, głównym matadorem w tej sprawie **był znany w szerokich kołach wojskowych kapitan G., który przy pośrednictwie sierżanta B. miał sprzedać tajne akta, dotyczące stosunków polsko-francuskich, wysokim sferom niemieckim w Berlinie i Wrocławiu za cenę miliona marek niemieckich, co przy ówczesnym kursie (50) wynosi 50 milionów marek polskich.**

Z pieniędzy tych wypłacił rząd niemiecki kap. G. tylko połowę, resztę zaś miał on otrzymać czekiem po zbadaniu autentyczności tych dokumentów przez rzeczoznawców niemieckich.

Do Sosnowca zjechał sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi oraz major **dr Florek z Krakowa.** Śledztwo wykazało słuszność zarzutów na skutek czego **aresztowano trzy osoby wojskowe**, które odstawiono do sądu wojskowego w Krakowie.

Dalsze śledztwo w toku.

Tajemnicza stróżka na Małym Rynku.

(t) Onegdajszej nocy powracał z pracy do domu Józef K., kelner, zam. przy ul. Starowiślnej. W pewnej chwili na linii A-B przystąpiła do niego jakaś kobieta, która go zaprowadziła do stróżki domu pod l. 7 na Małym Rynku, gdzie znajdowały się również 2 kobiety lekkiego prowadzenia się: Magdalena Borowiec i Rozalia Gucek.

Kiedy K. wszedł do wnętrza mieszkania, obie kobiety rzuciły się na niego, a pobiwszy go dotkliwie obrabowały go z papierośnicy srebrnej wartości 40.000 mk. łańcuszka złotego wartości 30.000 mk. oraz gotówki. Borowcównę i Guckównę aresztowano.

—ooo—

Oszust samobójcą.

(t) Wczoraj aresztowała policya krakowska miejskiego Jana Kidę, b. funkcyonaryusza kolejowego, który przybywszy w odwiedziny do żony swego kolegi Ircza, począł się bardzo skarżyć na swój los, przyczem niedwuznacznie dał do zrozumienia, że **w razie nieuzyskania większej sumy** na zapłacenie długu honorowego **zastrzeli się.**

Pani Ircz litując się nad „nieszczęśliwcem“, nie mając wiekszej gotówki, **powierzyła mu swoje kosztowności**, które Kida zastawił w jednym z tutejszych lombardów, a uzyskaną kwotę natychmiast niemal przetrwonił. Ponadto Kida wyłudził od jednego z kupców kwotę 4500 mk. pod pozorem dostarczenia mu węgli. „Zrozpaczonego“ Kidę aresztowano i odstawiono do sądu okr. karnego.

—oOo—

MIEJSKA OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek 18 bm. ostatni występ gościnny Adama Okońskiego w roli bar. Scarpia w „Tosce“ Pucciniego. W sobotę i w niedzielę wieczór dana będzie operetka Straussa „Noc w Wenecyi“, która cieszy się ogromnem powodzeniem. W niedzielę popołudniu „Faust“ opera Gounoda.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ Dziś w piatek operetka „Niech mnie dyabli wezmą“, która na dotychczasowych przedstawieniach osiągnęła pełne powodzenie. Do wystawienia operetki polskiego kompozytora A. Piotrowskiego do słów A. Własta przystępuje dyrekcya teatru z niemałym nakładem starań.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś i codziennie „Płomień“ H. Muellera. W sobotę i niedzielę „Dr Stieglitz“ z p. Zbuckim i Berskim. W niedzielę popoł. o 4 „Kobieta, która zabiła“.

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO W „BAGATELI“. W niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem wystąpi sławna orkiestra Namysłowskiego, złożona z 60 osób. Program zawiera słynne oberki, mazury i polonezy układu dyr. Namysłowskiego. Drugi i ostatni koncert tej orkiestry odbędzie się w niedzielę 27 bm. w teatrze „Opera i Operetka“ o godz. 3 popoł.

DRZEWO OPAŁOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW. Składy miejskie sprzedawać obecnie będą wobec zwiększonej dostawy drzewo opałowe zakładom przemysłowym i przedsiębiorstwom **wo większych ilościach po cenach znacznie niższych od cen pobieranych za drzewo w składach prywatnych.**

WYWÓZ DO HISZPANII I PORTUGALII. Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało do izby handlowej w Krakowie informacye i zestawienie towarów, nadających się do eksportu z kraju, a mających popyt w Hiszpanii i Portugalii. Interesowani mogą zestawienie to przeglądać w dzienniku podawczym Izby w Krakowie w godzinach urzędowych.

(t) **WYRODNA MATKA.** Józefa Sadowska zam. na Ludwinowie pozostawiła w mieszkaniu dwoje małych dzieci bez opieki, sama zaś zbiegła w niewiadomym kierunku. Dzieci oddano do miejskiego żłobka.

(t) **I WAGA SIĘ PRZYDAŁA.** Na szkodę Teofila Grele zam. przy ul. Wielopole 10. **skradziono** wagę i ciężarki wartości **32.000 marek.**

(t) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Stanisław Boraż urzędnik T-wa „Polski Glob“ doniósł policyi, że onegdaj skradziono mu z mieszkania garderobę wartości pół miliona marek.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WYROK NA UŁANÓW JAZŁOWIECKICH. W procesie ułanów jazłowieckich zapadł wyrok. Główny oskarżony **Szedziwy został skazany na śmierć przez rozstrzelanie**, porucznik Tomasz Wilczyński na 8 miesięcy więzienia, z wliczeniem 5 miesięcy aresztu śledczego, degradacyę i wydalenie z armii, wszystkich innych oskarżonych uwolniono. Odczytanie wyroku trwało półtorej godziny ze względu na bardzo obszerne umotywowanie wyroku. Od wyroku wniósł prokurator zażalenie nieważności. Ł.

OTWARCIE FABRYKI KILIMÓW. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie polskiej fabryki kilimow, założonej przez „krajowy związek przemysłowy“ wspólnie z p. Langierem właścicielem gmachu fabryki. Zakład posiada własną farbiarnię i jedyną w Małopolsce przędzalnię wełny o 100 maszynach. Fabryka istnieje od kilku miesięcy. Poświęcenie odbyło się bardzo uroczyście.

ZŁODZIEJ BILETÓW KOLEJOWYCH. Organa policyjne ekspozytury dworcowej we Lwowie, przyłapały złodzieja, który wykradał z kasy kolejowej bloczki biletowe, stemplował je i sprzedawał w westibulu między publicznością. Pomysłowym tym złodziejem był służący stacyjny Wójtowicz.

—oOo—

Amator obrazów Tycyana i spirytusu.

Niedawno donieśliśmy o aferze lwowskich złodziei, którzy udali się do Wilna w celu **skradzenia z wileńskiej katedry obrazu pędzla Tycyana.** Obecnie, jak się dowiadujemy, przytrzymano za usiłowanie tej kradzieży Kazimierza i Aleksandra Burzyckich, pochodzących ze Lwowa.

Policya stwierdziła, że Aleksander Burczycki jest zdemobilizowanym porucznikiem urzędu gospodarczego D. O. G. we Lwowie, a Kazimierz Burczycki był żołnierzem 40 pp. Nadto przy Kazimierzu znaleziono asygnatę na pobór **1.200 litrów spirytusu** bongout dla wojska. Pokazało się, że asygnatę tę uzyskał on w podstępny sposób, aby spirytus puścić na pasek.

Obaj aresztowani zeznali, że do kradzieży obrazu w Wilnie namówili ich we Lwowie artysta kabaretowy S. i niejaki Ł., którzy mieli im ułożyć cały plan włamania.

Wreszcie stwierdzono, że Kazimierz Burczycki prawie przez cały rok przebywał w Wilnie, gdzie **mieszkał u Rennenkampfowej, żony znanego generała rosyjskiego.** Zatem miał on dobrą sposobność przyjrzenia się obrazowi w katedrze i uplanowania kradzieży obrazu.

Strajk z powodu obrazy honoru.

(l.) Pewna część prasy wiedeńskiej zaatakowała w tych dniach personal urzędniczy banku austro-węgierskiego i centrali dewiz w związku ze sprawą transportu srebra tudzież walut do Holandyi. Atak ten wywołał olbrzymie oburzenie wśród odnośnych urzędników, którzy początkowo zamierzali zastanowić całkowicie ruch w obu tych instytucyach aż do chwili, w której otrzymają zadośćuczynienie za doznaną obrazę. Aby jednak nie hamować ruchu gospodarczego komitet mężów zaufania uchwalił na znak protestu przeciw niesłusznym podejrzeniom zamknąć biura banku austro-węgierskiego i centrali dewiz w dniu wczorajszym na dwie godziny, od 9—11-tej rano.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Kraków, 18 listopada.

(stm.) Giełda w dalszym ciągu bez wielkiego ożywienia, zarówno dla walut jak dla papierów dywidendowych. Wahania kursowe niewielkie, obroty robiono 10 gatunkami akcyj, poszukiwano Tepege, Trzebini żelaznej i Cegielskiego, zwyżkowała Siersza górnicza ze względu na prawo poboru.

Giełda krakowska z 17 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3200·—	3600·—	3200·—	3600·—	—·—
Franki franc. .	220·—	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	13·—	16·—	13·—	16·—	15·50
Korony austr.	—·50	—·70	—·50	—·70	69—66
„ czesko-sł.	35·—	40·—	36·—	41·—	40·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800 —	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	600
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	800·—	900·—	800—880
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	275·—	325·—	
„Polski Glob“	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	5800·—	6200·—	6000·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2800·—	3200·—	2800—3100
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1350·—
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. .	3300·—	3600·—	3600—3500
„Pocisk“	1000·—	1100·—	
Automotor	1400·—	1500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	8000·—	8400·—	
Siersza	10.200·—	10.600·—	10500—10600
Tepege	6100 —	6600·—	6500 —
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Elektr. Siersza I—III em.	1300·—	1500·—	1450·—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5100·—	
„Krakus“ IV em.	3400·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3600·—	3300—3450

Warszawa (Tel. M.) Waluty zagraniczne na giełdzie nieurzędowej znacznie spadły. **Zniżka ta walut obcych jest następstwem głosowania nad rezolucyą rządową w sejmie.** Sfery finansowe uważają bowiem, że sytuacya wewnątrz Polski uspokoiła się.

Warszawa 17 bm. (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1917 roku trans. 116·50. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 265 265, 266, żądano 268, poszukiwano 263, za 100 marek trans. 97·50, 97·25, 5 proc. m. Warszawy żądano 367, poszukiwano 368.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3750, 3400, sprzedaż 3400, kupno 3300. Franki francuskie gotówka trans. 240, sprzedaż 240, kupno 232, czeki trans. 244, 241. Funty szterlingi czeki trans. 13400, sprzedaż 13400 kupno 13000. Belgia czeki trans. 235. Nowy Jork czeki trans. 3450, 3400 3425. Marki niemieckie czeki trans. 13·50, 13·37 i pół, 13·62 i pół sprzedaż 13·52 i pół, kupno 13·20. Gdańsk czeki trans. 13·25, 13·50. Korony austryackie czeki trans. 62·50, sprzedaż 62·50, kupno 60·50. Korony czeskie czeki trans. 38·50.

Akcye warszawskie. Bank handlowy 1800. Kredytowy warszawski 2650, 2700. Bank zachodni 1150 Warszawskie towarzystwo kopalń i zakł. hutnicz. 14600. Lilpop. Rau. Lewenstein 2400, 2375, 2425. Rudzki 1725, 1620, 1640. Starachowice 3960, 3900, 3925. Tow. zakł. żyrard. 42000 Handel i żegluga 1150, 1175. Borkowski 1100. Warszawska fabryka cukru 18000. Ostrowieckie zakłady 4350 4510. Polska nafta 1525, 2000, 1575. Przemysł drzewny i handel 1450, 1425.

Praga 17 bm. (PAT) Kursa dewiz. Berlin 36·10, Warszawa 2·47, 3·01. Marka niemiecka 36·10. Marka polska 2·20, 2·81.

Zurych 17 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·02 i pół. Holandya 185·50. Nowy Jork 528. Londyn 21·16. Paryż 38·30. Medyolan 22·10. Bruksela 37·50. Kopenhaga 97·50. Sztokholm 123. Chrystyania 76·25. Madryt 73. Buenos Ayres 170. Praga 5·60. Budapeszt 0·55. Zagrzeb 2. Bukareszt 3·42. **Warszawa 0·17**, Wiedeń 0·18. Austr. stempl. 0·12.

Dalsza zniżka cen.

Warszawa (PAT) Pisma donoszą, że kupcy win i towarów kolonialnych uchwalili dalszą zniżkę

Telegramy.

Kongres P. S. L. na Pomorzu.

Toruń (tel. wł.). Dowodem rozwijającej się siły stronnictwa ludowego był kongres P. S. L. w województwie pomorskiem. Kongres zgromadził około 100 delegatów z poszczególnych kół organizacyjnych, oraz kilkuset gości. Z ramienia klubu witał kongres poseł **Ełyskosz.** Rozwijający się ruch ludowy przejmuje strachem miejscową endecyę.

Węgrzy w przededniu doniosłych wydarzeń.

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt" donosi z Budapesztu, że na Węgrzech dojdzie w najbliższym czasie do doniosłych wydarzeń. Horthy zamierza utrwalić swoje panowanie drogą **zamachu stanu.** W tym celu chce Horthy znieść dotychczasową ordynacyę wyborczą i zaprowadzić ordynacyę nową, s lnie ograniczoną. W ten sposób zamierza Horthy pozbyć się wszelkich przeciwników. Władzę w mieście posiadają głównie agitatorzy zachodnio-węgierskich oddziałów. Gabinet Bethlena znajduje się nadal w stanie dymisyi i nie posiada najmniejszego autorytetu, ażeby zapobiedz przewrotowym oznakom. „Prager Tagblatt" twierdzi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać **poważnych komplikacyj na Węgrzech.**

Francya wobec oferty sowietów.

Nota Francyi w sprawie długów carskiej Rosyi. — Warunki nawiązania rokowań.

Paryż (PAT) Ag. Havasa ogłasza tekst noty, złożony przez ministerstwo spraw zagranicznych ambasadzie angielskiej w dniu 9 listopada. Nota wyłuszcza poglądy rządu francuskiego na notę Cziczerina ,dotyczącą uznania długów rosyjskich z przed roku 1914. W nocie rząd francuski twierdzi że oświadczenie Cziczerina jest rezultatem stanowczej i wytrwałej polityki rządu francuskiego wobec sowietów oraz wymienia warunki, które musiałyby spełnić sowiety aby Francya mogła rozważyć sprawę nawiązania z nimi rokowań. Rząd francuski uznaje mianowicie, że **jest rzeczą niezbędną, aby rząd sowietów ogłosił jasno i bez żadnych zastrzeżeń, iż pragnie odtąd postępować zgodnie z zasadami, którym dotychczas przeczył,** to jest, ze uznanie długów przedwojennych jest jedynie zastosowaniem ogólnie obowiązującej zasady, która nie została zaprzeczona przez żaden rząd.

—ooo—

Sowiety organizują konferencyę w Irkucku.

Nauen (Radio. PAT). Rząd sowiecki zaprosił delegatów Chin, Korei, Japonii i Indyj na konferencyę do Irkucka. Konferencya ta ma być do pewnego stopnia przeciwwagą konferencyi waszyngtońskiej.

Cała Ukraina w ogniu powstania.

Dowódcą ruchu Petlura. — Bolszewicy opuścili Zwiahel. — Kontakt prawobrzeżnej Ukrainy z ruchem na Chersońszczyźnie. — Swieże posiłki Ukraińców. — Postrach wśród bolszewików.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj" donosi, że **powstanie objęło już całą Ukrainę. Dowódcą tego ruchu jest Petlura,** kierownikiem akcyi zaś generał Tiutiunik. Na Wołyniu **przestrzeń nad granicznа na 40 wiorst jest wolna od bolszewików. Bolszewicy wycofali się ze Zwiahla, Krywenia (?), Piszczowa (?). Wojska powstańcze zajęły Żytomierz.** Dnia 10 b. m. stoczyli powstańcy zaciętą walkę pod Berdyczowem. **Berdyczów zajęto.** Z prawobrzeżnej Ukrainy otrzymano wiadomości, że **powstańcza armia nawiązała kontakt z oddziałami generała Iwanowa,** operującego na Chersońszczyźnie i z oddziałami gen. Licha (?), operującego na Podolu. Pod Krańczukiem stoczono przed kilku dniami bój.

Pewien profesor, przybyły z Kamieńca Podolskiego, gdzie miał sposobność mówić z członkami Trzeciej Międzynarodówki, opowiadał, że wedle ich oświadczeń bolszewicy umyślnie wycofali się z Ukrainy i pozwolili wejść Ukraińcom w głąb, aby ich potem ze wszystkich stron okrążyć.

Wedle wieści, jakie krążą wśród włościan na Podolu, **ma przybyć na pomoc powstańcom konnica Kotowskiego w sile 2400 szabel.** Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że w rejonie Wapniarki ukazał się oddział atamana Ulki, który wywołał wśród bolszewików wielki postrach. Ataman Ulka jest włościaninem. W rejonie Pjatynelki (?) oddział powstańczy pułkownika Bauera zaatakował odrębny komunistyczny oddział „śmierci". W czasie walki zginął dowódca tego oddziału. W rejonie Krysjanowska oddział Kirkowa wykonał atak na pociąg pancerny „Krasny", zniszczył go, a zdobycz rozdzielił pomiędzy włościan.

Rzeź Ukraińców w Płoskirowie.

Lwów (tel. wł.). W Płoskirowie dokonuje się masowych rzezi Ukraińców. Rozstrzelano 200 Ukraińców.

Powstańcy pod Starokonstantynowem.

Lwów (tel. wł.). Korespondent „Gazety Wieczornej" donosi że od strony Zbrucza słychać silne strzały armatnie. Prawdopodobnie pochodzą one od strony Starokonstantynowa, do którego to miasta zbliżają się powstańcy.

Wasyl Wyszywany bez pieniędzy.

Lwów (tel. wł.). Korespondent „Ridnego Kraju" donosi z Wiednia następujące informacye o Wyszywanym: **W ostatnich dniach spadły akcye Wyszywanego.** Przyczyną tego jest to, że nie zainteresował się nim żaden z wybitnych działaczy ukraińskich, a bawarscy monarchiści, którzy zasilali go subsydyami, odmówili mu tym razem subsydyów, wobec czego **Wyszywany znalazł się bez pieniędzy.** Dotychczas brali udział w wszystkich awanturach Wyszywanego niejaki Ajdyjewski, były dyrygent kapeli republikańskiej w Koszycach, Połtawiec-Ostjanycia, były adjutant Skoropadzkiego i kilka innych ciemnych indywiduów. Do zwolenników Wyszywanego należy też były prezes U. N. R. Łotocki, który z tego powodu miał przed kilku dniami wielką awanturę z Szetuchinem na posiedzeniu „Wiedeńskiego związku narodowego". Stwierdzono też, że w stosunkach z Wyszywanym pozostaje Andrzej Lewicki.

Spór serbsko-albański przed Ligą narodów.

Paryż. (PAT) Wied. Biuro Kor. Pod przewodnictwem ambasadora belgijskiego zebrała się Rada Ligi narodów, aby uchwalić, czy **ma być wobec Jugosławji zastosowana blokada,** jak to przewiduje artykuł 16. statutu o Lidze.

Koenigswusterhausen (Radio. PAT). Konferencya ambasadorów otrzymała od rządu belgradzkiego notę, według której Jugosławia w oczekiwaniu rozstrzygnięcia wycofa swe wojska z granic Albanii.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grenda.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.